Nr. 232 Kraków, piątek 18 października 1918 Rocznik XXVII.

6 K miesięcznie z odsyłką
(bez odsyłki 5 K).
W Niemczech miesięcznie 6 m.
Cena numeru pojedynczego 26 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy:
Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Zdobycie Isegem i Menin we Flandryi. — Oczekiwany manifest cesarski w sprawie federalizacyi Austryi.

Manifestacya Warszawy 14 października.
Starcia. — Ofiary.

„Nowa Gazeta" donosi:

Ulice pełne przechodniów. Na chodnikach i środkiem fale ludzkie. Ani tramwaju, ani powozu, ani dorożki. Wszystkie sklepy, wszystkie kawiarnie, wszystkie restauracye zamknięte; drzwi wchodowe pozastawiane stołkami. Wszystkie domy udekorowane flagami w kolorach narodowych, na wielu balkonach dywany, białe orły, girlandy biało-czerwone, napisy: „Niech żyje Polska zjednoczona"; w wielu wystawach sklepowych portrety Kościuszki i Piłsudskiego.

Tu i ówdzie gromadki ludzi, tam i tu skupiony tłum. Koło dworca kolei Wiedeńskiej tłum ten stoi murem i czeka.

Wszędzie panuje ład i porządek wzorowy: nad miastem unosi się powaga chwili.

Tylko na Marszałkowskiej jakiś szucman usiłuje aresztować studenta — nie udaje mu się to jednak i tylko na rogu Bielańskiej i Senatorskiej u wylotu na plac Teatralny starcie gromadki robotników z patrolem niemieckim.

Dwie ofiary. Dwóch robotników otrzymało lekkie rany zadane bagnetem.

„Przegląd poranny" w rubryce z Pogotowia ratunkowego podaje pod tęż datą 55 nazwisk osób opatrzonych przez nie.

Strejki robotnicze i demonstracye P. P. S.

„Nowa Gazeta" donosi:

Wszystkie fabryki, warsztaty kolejowe, kolejki podjazdowe tramwaje drukarnie stanęły wyłącznie na wezwanie P. P. S., chociaż temu wezwaniu przeciwstawiły się Lewica P. P. S. Socyalna Demokracya a początkowo także i N. Z. R. i Chrześcijańska Demokracya.

Następnie na wezwanie P. P. S. skupili się robotnicy na ulicy Chłodnej. Cała ta dzielnica robotnicza została otoczona kordonem wojsk niemieckich uzbrojonych w karabiny maszynowe.

Po tej drodze, którą miał iść pochód robotniczy, były rozmieszczone większe lub mniejsze oddziały wojska, demonstracyjnie nabijające karabiny swe ostremi nabojami.

Przed 12-tą na rogu Żelaznej i Chłodnej został rozproszony przez wojska niemieckie pochód P. P. S., który ciągnął z Woli. Żołnierze używali kolb i bagnetów odebrali sztandary czerwone.

Drugi pochód P. P. S., składający się z kilkutysięcy robotników, który wyruszył o 12 z Chłodnej i wyszedł Elektoralną na Pl. Teatralny, tu został zaatakowany przez oddział wojska niemieckiego.

... tu zostały zdobyte trofeje w postaci czerwonego sztandaru.

Jedna część rozproszonych manifestantów ruszyła pochodem z Królewskiej, Marszałkowską, Jerozolimską do Nowego-Światu, gdzie została zaatakowana przez żołnierzy i schutzmanów. Druga część Krakowskiem Przedmieściem, Nowym-światem, Alejami Ujazdowskiemi, Wilczą wyszła na Marszałkowską, gdzie

wobec nadciągania wojska niemieckiego z karabinami maszynowymi rozwiązała się.

Jednoczesne zaś manifestacye „narodowe" bezpieczne, niezaczepiane przez wojska niemieckie spacerowały sobie po całej Warszawie.

Widocznie władze okupacyjne należycie oryentowały się, gdzie znajduje się istotna siła motorowa tego strajku.

Manifestacye w Lublinie.

W Lublinie odbył się we wtorek obchód urządzony przez chrz. dem.

Wzięły w nim udział wszystkie szkoły, straż ogniowa i t. d.

Przemawiano przed pomnikiem Unii i w ogrodzie miejskim, poczem udała się deputacya do gen. gub. z żądaniem wypuszczenia więźniów politycznych, na co gen. gub. Lipowczak zgodził się.

O godz. 5 po południu tegoż samego dnia ruszył pochód z muzyką pod zamek i więźniów, sam uwięzionych wyprowadził. Ogółem z całej okupacyi wypuszczono około 400 osób.

We środę rozpoczął się strejk generalny na wezwanie P. P. S. pod hasłem precz z okupacyą!

Lewica, S. D. K. P. i L. i Bund oświadczyły się przeciw temu strejkowi. Mimo tego we wszystkich wielkich miastach i centrach przemysłu był strejk powszechny.

W Lublinie o godz. 11 rano odbył się pochód z czerwonemi sztandarami wśród dźwięków hymnu robotniczego od placu katedralnego. W pochodzie uczestniczyło około 10.000 osób. Pod pomnikiem Unii lubelskiej przemawiali tow. L. i tow. S., poczem pochód przeszedł do ogrodu miejskiego, gdzie z sąsiedniego balkonu przemawiał poseł Moraczewski, dalej tow. Dreszer, następnie w imieniu stron. Niezaw. nar. p. Mączewski, a w iminiu P. S. L. p. P. Treścią wszystkich przemówień było żądanie jak najspieszniejszego opuszczenia kraju przez okupantów i wskazywanie na konieczność głęboko-sięgających reform społecznych.

Nastrój był podniosły. Zgromadzenie imponujące.

W oczekiwaniu Piłsudskiego.

16 b. m. olbrzymie tłumy zebrały się w Warszawie przed dworcem, oczekując przyjazdu Piłsudskiego, po którego z ramienia Rady Reg. wyjechał p. Skąpski Do wieczora komendant nie przybył.

Przed południem odbyła się mnifestacya. Około 1000 młodzieży w wojskowym ordynku przeszło z dworca na zamek, niosąc na przedzie sztandary narodowe i portret Piłsudskiego i śpiewając pieśni legionowe i patryotyczne. Przed Zamkiem pochód ten rozszedł się.

Wieści z Królestwa.

PRZYGOTOWANIA AUSTRYACKIE DO OPUSZCZENIA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Z Dąbrowy donoszą:

C. i k. Komenda powiatu zwróciła się już do magistratu o dostarczenie, na każde żądanie 40 podwód dla przewozu aktów i urządzeń, stanowiących własność c. i k. skarbu wojskowego.

UŁASKAWIENIE WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH W GEN.-GUB. LUBELSKIEM.

Depesze wiedeńskiego biura koresp. donoszą z Lublina:

„Władze wojskowe ułaskawiły w ostatnich czasach przeszło sto osób, skazanych z powodu demonstracyi przeciw pokojowi brzeskiemu. Zamierzone jest umorzenie wszystkich będących w toku spraw karnych, o ile dotyczą demonstracyi w sprawie chełmskiej.

Dziś wypuszczono z więzień lubelskich 26 osób pozostających w więzieniu śledczem za zbrodnie polityczne. Podobne polecenia wydano też innym sądom wojskowym okupacyi austryackiej. Zostaną też ułaskawieni wodzowie legionów, jakoteż członkowie korpusu Dowbór-Muśnickiego, o ile nie są oskarżeni o zwykłe zbrodnie.

Z okazyi manifestu warszawskiej Rady Regencyjnej o niepodległej i zjednoczonej Polsce odprawiono dziś w wielu kościołach nabożeństwa. W mieście odbyły się wielkie pochody".

GENERAŁ DOWBÓR-MUŚNICKI.

Pod tym tytułem czytamy w warszawskiej „Nowej Gazecie": „Kandydatura gen. Dowbór-Muśnickiego na dowódcę wojska polskiego musi obudzić zdumienie i oburzenie. Działalność tego generała nie rekomenduje go dobrze w oczach narodu polskiego.

Generał rosyjski, ożeniony z Rosyanką, dla Polski nie istniał do czasu rozpadnięcia się Rosyi, kiedy to ratując swe głowy, zaczęli przyznawać się do polskości nawet Rosyanie. Wtedy też i gen. Dowbór-Muśnicki zgłosił swój udział do organizacyi polskich.

Jako wyższy oficer Polak został dowódcą korpusu, biorąc za swego szefa sztabu gen. Agapiejewa, Rosyanina.

Jako dowódca korpusu polskiego gen. Dowbór-Muśnicki zdobył sobie smutną sławę. Nie umiał stworzyć z korpusu bojowej jednostki. Pozwolił na to, aby poszczególne pułki **w papuzie ubrały się mundury.** W ten sposób żołnierze korpusu stali się żywymi celami i nie mogli być zdolni do walki z szarym żołnierzem, jaki istnieje obecnie na całym świecie. Nie zorganizował dostatecznej łączności między oddziałami, nie miał żadnego planu działania i, gdy nadeszła chwila decydująca, nie mógł i nie chciał bronić istnienia korpusu polskiego i bez oporu złożył broń. Był to zapewne czyn roztropności, ale taka roztropność nie może być cechą żołnierza, a tembardziej wodza.

Wskazawszy dalej na to, iż pozwolił on części swoich wojsk organizować ekspedycye karne przeciwko chłopom białoruskim, w sposób przynoszący Polsce i szkodę moralną i szkodę w stosunkach białoruskich — tak dalej pisze „Nowa Gazeta":

Jeszcze jeden ciężki grzech względem narodu ciąży na gen. Dowbór-Muśnickim: **pozwolił on swemu wojsku, jego części, znęcać się nad ludnością, nad chłopem białoruskim. Ekspedycye karne Dowborczyków są ciemną polską kartą,** przyniosły tem nam one i przynieść jeszcze muszą wiele złego. **Odepchnęły od Polski Białoruś,** rzuciły cień na postać Polski.

Postawienie obecnie na czele wojska polskiego gen. Muśnickiego dawałoby temu wojsku charakter Białej Gwardyi, a jednocześnie działałoby odpychająco na ludność Białorusi i Litwy, gdzie go nienawidzą.

Gen. Dowbor-Muśnicki to waśń wewnętrzna i waśń z sąsiadami, na których nam najbardziej winno zależeć.

Dlatego gen. Dowbor-Muśnicki nie może zostać wodzem wojska wolnej i zjednoczonej Rzeczypospolitej".

*

PROTEST PRZEW. KOŁA SEYDY.

Z powodu zakazu drukowania znanej odezwy w Wielkopolsce, prezes tamtejszego parlamentarnego Koła polskiego, poseł Seyda, wystosował telegraficzne zażalenie do kanclerza, w następującem brzmieniu:

Do kanclerza Rzeszy w Berlinie:

Generalna komenda zabrania gazetom wszelkiego omawiania sprawy polskiej na podstawie niemieckiej oferty pokojowej.

Protestuję imieniem Kół polskiego i proszę o spowodowanie zniesienia zakazu, ponieważ w

przeciwnym razie musielibyśmy natychmiast wnieść interpelacyę.

Poseł do parlamentu **Seyda.**

Odpowiedzi kanclerza dotąd niema.

O armię polską.

Tragedyą i nieszczęściem formacyi legionowych, a później korpusu posiłkowego a taksamo wszystkich formacyj polskich wojskowych po tamtej stronie rosyjskiego frontu było, że żaden rząd polski nie mógł czy nie chciał wziąć za nie odpowiedzialności. Formująca się siła zbrojna nie mogła w Polsce natrafić na sformowaną siłę rządu. Losy Legionów i ciężka walka ich moralnego wodza J. Piłsudskiego są rozdźwięku tego najwymowniejszym przykładem. Cała działalność Piłsudskiego w sprawie polskiego oręża da się sprowadzić do walki o prawo. Naród przyznał wreszcie Piłsudskiemu prawo do oręża, przekonany wkońcu o nieposzlakowanych intencyach Wodza. Wówczas jednak, gdy to się stało, odmówiły Piłsudskiemu tego prawa siły obce. Zdobycie prawa u swoich musiało się skończyć uwięzieniem przez obcych.

Czteroletnia walka o prawo broni zaprowadziła Wodza i jego najlepszych oficerów do więzienia. Wszyscy oporni idący często nawet wbrew swej woli za śladem Piłsudskiego musieli w tej czy innej formie dzielić jego los pociągnięci logiką przez Niego stwarzanych faktów. A więc jedni znaleźli się w Marmarosz-Sziget, drudzy na Murmanie, trzeci w kazamatach brzeskiego obozu jeńców.

Czemże bowiem jest armia bez rządu? Martwem narzędziem. Narzędzie to jest tak ostre, tak niebezpieczne, że tylko w bardzo pewne ręce złożyć je można.

Przed kilku dniami wezwała Rada Regencyjna wszystkich oficerów b. formacyi polskich pod broń. Dowiadujemy się, choćby z przebiegu zebrania oficerskiego w Krakowskim magistracie, że oficerowie mimo wezwania postanowili czekać aż do wydania rozkazu ze strony polskich władz wojskowych. Skłania ich do tego to również, że „utworzenie polskiej siły zbrojnej rozciągnąć się musi na wszystkie zabory, oraz że istnieją już konkretne widoki możliwości jawnego organizowania wojska polskiego na miejscu".

Postawa ta oficerów polskich bawiących obecnie w Krakowie, oby znalazła jaknajszerszy posłuch wśród rozsypanych po całym kraju ich kolegów.

Postawa ta w pierwszym rzędzie dowodzi, iż oficerowie polscy oczekują rozkazu od polskiej władzy wojskowej, którą nie jest oczywiście warszawski mieszaniec, objęty firmą Wehrmachtu. Inaczej mówiąc oficerowie nasi czekają rozkazu od władzy polskiej w kwestyach wojskowych miarodajnej i samodzielnej, która, jeśli dekrety Rady Regencyjnej nie mają być ruchami w próżni — musi się wyłonić z konstytuanty.

W drugi mrzędzie postawa oficerów naszych stwierdza wyraźnie to stanowisko, jakie zajmuje dziś każdy prawy Polak w stosunku do kwestyi polskiej. Z rezolucyi oficerów wynika, iż tworzenie armii polskiej rozumieją jako możliwe i konieczne nie w jednej tylko Warszawie i wypożyczonych przez Niemców kilku obozach ćwiczebnych — a w całej Polsce. Jest to o wiele szerszy punkt widzenia, niż ten jaki zdaje się obejmować Rada Regencyjna. Szerszy, a politycznie rzecz biorąc o wiele gruntowniejszy...

Bo jakże to? Rada Regencyjna zgromadzi przy sobie w Warszawie tyle razy przez siebie lekkomyślnie zapomnianą polską siłę zbrojną,— a reszta kraju?... Czy tylko Warszawa ma prawo do wojska polskiego — a Kraków, Tarnów, Lwów — inne polskie miasta i wogóle wszystkie polskie ziemie — prawa tego i konieczności tej nie odczuwają?...

Doświadczenie czterech lat nie poszło na marne. Żołnierz nasz nie chce już być „żołnierzem bez ojczyzny". Ta Ojczyzna, cała Polska musi go powołaćpotężnie i prawomocnie, a nie od ręki i tyle jak.

Wreszcie trzeci moment, który z radością podkreślić należy w rezolucyi oficerów, powziętej pod przewodnictwem p. Brygadyera Roji. Z rezolucyi tej wynika, że żołnierz nasz nie dał się oszołomić tym specyalnym, pośpiesznie dziś filtrowanym w pewnych kołach jadem niepokoju, mocą którego pewne czynniki starają się przedstawić nasz lud robotniczy i wiejski, jako niepoczytalną, krwi chciwą hordę rabusiów. Widać z uchwały oficeró wpolskich, że obcem im jest najzupełniej to stanowisko pełne podejrzeń i starczych obaw. Dość dużo mieli oni do czynienia z tym ludem przez cztery lata krwawych walk. Szeregi najlepszych legionowych brygad to przecież ten lud. Łowczówek, Konary, Kołodzieje, to przecież krew tego Ludu. Za długo żyli z tym razem polscy oficerowie i razem z nim umierali by mu nie wierzyć... By w jakimś niecnym pośpiechu mieli się dać teraz poderwać ze szkodą ojczyzny, ze szkodą zdrowych podstaw armii dla historycznego strachu ludzi, patrzących na Polski Lud z odległości tysięcy i tysięcy zazdrośnie posiadanych morgów.

*

Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że pp. Januszajtis, Berbecki i Minkiewicz nie zostali mianowami generałami. Najwięcej szans podobno na generała dywizyi polskiej (złożonej z 4 tysięcy ludzi) ma generał austryacki Rozwadowski. Generał Barth z Poln. Wehrmacht nie ustąpił i pozostaje na dawnem stanowisku. W formowaniu armii polskiej (która ma nosić cechy organizacyi armii na czas pokoju) ma nie być funkcyi naczelnego wodza. Funkcye jego spełniać będzie minister wojny. Na stanowisko to upatruje podobno Rada Regencyjna J. Piłsudskiego.

Z frontów bojowych.

Codziennie **Belgijczycy** oswabadzają sto kilkadziesiąt kilometrów kwadratowych swojej ojczyzny. Obecnie stoją tuż pod **Thourout** (5 km. na północny wschód od Cortemarck) i **Lichtervelde** (7 km. na wschód od Cortemarck), wzięli **Iseghem**, przekroczyli linię kolejową Iseghem—Courtai, zbliżając się przez to na najwyżej 5 km. do ważnego miasta **Courtrai** czyli Kortryk (36.000 mieszkańców; 24 km. na wschód od Ypern), wreszcie wzięli **Menin.**

We **Francyi północnej** Francuzi całkowicie odzyskali miasto **Douai**; tem samem największe miasto na północy Francyi, **Lille** (218.000 mieszkańców) otoczone jest groźnem półkolem od północy, zachodu i południa.

Nad Oisą **Niemcy opróżnili La Fere i ostatni odcinek linii Hindenburga.** Między Oise a Aisne Niemcy cofnęli się, według wywodów generała von Ardenne w „Berliner Tageblatt" z 15 października, na linię długości 65 km., prowadzącą od **Guise** nad górnym biegiem Oise'y (45 km. na wschód od Peronne, 38 km. od granicy belgijskiej) do **Rethel** nad górną Aisne (34 km. na północny wschód od Reims, 48 km. od granicy belgijskiej). A zatem cztery dni temu opróżnione Laon pozostało już bardzo daleko za frontem.

Oddział niemiecki, który zajmywał klin nad rzekami Aisne i Aire między **Olizy** (7 km. na południowy wschód od Vouzieres) a Grandpre, wzięto do niewoli.

Na uporczywie bronionym odcinku długości 22 km. między Grandpre a Mozą Amerykanie posunęli się przeciętnie o 2 do 3 km. naprzód, zajmując **St. Juvin i Romagne,** oraz przekraczając Cunel; także na wschodnim brzegu Mozy zyskali nieco na terenie.

Ogółem **Niemcy nie stoją obecnie już nigdzie dalej niż 50 km. od granicy belgijskiej;** natomiast najmniejsze oddalenie ich frontu od Paryża wynosi 140 kilometrów. **Niemcy** stracili we Francyi nietylko wszystkie zdobycze tegorocznych ofenzyw swoich, ale ponadto **połowę obszarów francuskich** przed rozpoczęciem tychże ofenzyw posiadanych.

W Serbii Austryacy cofają się dalej.

DLACZEGO FRANCUZI ZDOBYLI CHEMIN DES DAMES?

Teraz, gdy już calutońka linia Zygfryda znalazła się w rękach koalicyi, wojskowy współpracownik „Berliner Tageblatt", generał-porucznik baron von Ardenne czyni doniosłe zastrzeżenie, że to, co zdobyto, to właściwie wcale nie była linia Zygfryda, tylko... **pozycya Brunhildy!** Otóż pozycya Brunhildy, jak to wiadomo każdemu miłośnikowi dzieł Ryszarda Wagnera, była to pozycya leżąca. — Leżała na grzbiecie góry, spała i śniła o Zygfrydzie, aż przybył Zygfryd i wziął ją w objęcia.

Jakaż to rewelacya piorunująca! Dotąd cały świat wierzył, że na górskim grzbiecie Chemin des Dames stał potężny witeź teutoński Zygfryd o grubej skórze nieprzedziurawialnej, uzbrojony w straszliwy miecz stalowy. Aż tu nagle się dowiadujemy, że na tym istotnie d a m s k i m grzbiecie ani witezia ani miecza nie było, tylko na grzbiecie leżała dziewica, spała i słodko śniła o miłości, podczas gdy jasnozłociste jej włosy rozsypywały się po murawie ciemnozielonej... Nie dziw, że zdobył ją Foch!

Z ostatniej chwili.

LIST HR. ZAMOJSKIEGO,

prezesa Komitetu Narodowego w Paryżu do Clemenceau i odpowiedź Clemenceau.

W liście swym, pod datą 8 września, złożywszy najgorętsze życzeni orężowi francuskiemu, charakteryzuje hr. Zamojski stosunek państw centralnych do Polski. Twierdzi on, że Niemcy wyrzekają się obecnie zamiarów aneksyjnych w zachodnich częściach Polski i pragną Polsce narzucić króla, aby ją w ten sposób związać z państwami centralnymi, a na wypadek zupełnej porażki, by z Polski już związanej zaczerpnąć posiłków w ludziach i płodach.

Hr. Zamojski Polskę silną, zjednoczoną widzi jedynie w związku z Francyą, tembardziej, że upadek caratu, traktat w Brześciu Litewskim i deklaracya wersalska wykopały między Niemcami a Polakami głęboką przepaść.

W odpowiedzi na to pismo zapewnia Clemenceau hr. Zamojskiego, że Francya w dniu swego zwycięstwa nie zaniedba niczego, by wskrzesić wolną Polskę w jej granicach historycznych.

WYBORY W I. BERLIŃSKIM OKRĘGU.

Przy wczorajszych wyborach uzupełniających w I. berlińskim okręgu wyborczym otrzymał K e m p n e r kandydat postępowców i nar. liberałów 2294 gł., H e i m a n n, kandydat socyalistów większości — 1720 gł., M ü l l e r, kandydat socyalistów niezależnych 520 głosów.

Do wyboru rozstrzygającego przyjdzie tedy między Kempnerem a Heimannem. Podnieść należy względnie znaczną ilość głosów, padłych na niezależnego socyalistę w okręgu I. Prawie wszystkie zgromadzenia Scheidemannowców zostały przez niezależnych rozbite.

Jak „Lpz. Volksztg." donosi, nie zależni socyaliści zwrócili się do kanclerza z prośbą o pozwolenie na wydawanie codziennego pisma w Berlinie.

PROGRAM ANTYBOLSZEWICKI W UFIE.

Pojednawcza komisya rządu białych gwardyi i komitetu w Ufie przyjęła następujący projekt Hendelmana (socyal. rewol.): 1) Oswobodzenie Rosyi z pod jarzma bolszewickiego, 2) Połączenie Rosyi z oderwanymi od niej w tej wojnie obszarami. Zniesienie traktatu brzeskiego, przywrócenie przymierza z ententą i przywrócenie z jej pomocą wschodniego frontu. Federacyjny ustrój. Utworzenie silnej, dyscyplinowanej armii. Uznanie politycznej niezawisłości Syberyi. Zwołanie konstytuanty. Energiczna walka z anarchią bolszewicką. Przyznanie narodowej i terytoryalnej niezawisłości obcych ludów przy organizacyi wewnętrznego ustroju.

W dziedzinie gospodarczej: Likwidacya organizacyi sowietów. Poparcie przemysłu przez prywatny rosyjski i zagraniczny kapitał. Utworzenie prawodastwa robotniczego, regulacya płacy. Zniesienie monopolu zbożowego, przyczem produkty, których jest zamało, będą rozdzielane przez rząd. Ograniczenie emisyi papierowych pieniędzy. Wprowadzenie podwyższenia podatków pośrednich i bezpośrednich.

KRONIKA.

NA POCZĄTKU PAN BÓG STWORZYŁ — AUSTRYĘ... Komiczne wrażenie wywierają obecnie czarno-żółte wiedeńskie dzienniki. Wobec procesu wewnętrznego rozkładu nie wiedzą, jakie stanowisko mają zająć. Piszą więc niesłychane bzdury. — N. p. „Reichspost": **„Żadne państwo niema ludności bardziej wiernej, niż Austrya"...** Wprawdzie usuwają się z niej Czesi, Niemcy, poł. Słowianie, Polacy, Włosi — to nic nie znaczy.

Tak — odpowiada na to „Arbztg." — wszak monarchia jest przez Boga ustanowiona. Na początku Pan Bóg stworzył niebo, ziemię i — Austryę.

ZAKAZANY WYJAZD POSELSKI. Z gen. gubernatorstwa lubelskiego urzędowo doniesiono, że posłowi tow. Moraczewskiemu generał-gubernatrstwo warszawskie nie udzieliło pozwolenia na jazdę do Warszawy.

KOMITET MIEJSCOWY W KRAKOWIE wzywa wszystkie grupy zawodowe, aby zawiadomiły swoich członków rady robotniczej, by jawili się w niedeizlę na zebraniu i to przed godziną 10 rano celem podjęcia legitymacyi. — Zebranie rady robotniczej rozpocznie się punktualnie o godzinie 10 przedpołudniem.

Komitet Miejscowy P. P. S. D.

WZYWAM!... Pan pułkownik Sikorski walczy na froncie — szpalt dzienników miejskich w rubryce Nadesłane (patrz „Reformę", „Goniec" i t. d.):

„**Wzywam** owego pana, który dnia 13 b. m. w pociągu dziennym zakopiańskim twierdził wobec jadącego z nim grona osób, że byłem na żołdzie pruskim podczas swego pobytu w Warszawie — a na interwencyę przypadkowo znajdującej się w tym samym przedziale mej żony oświadczył gotowość dostarczenia dowodów, a później niepostrzeżenie zniknął w Podgórzu — aby do dni dziesięciu podał mi nazwisko i adres. W przeciwnym razie uważać go będę za tchórza i niskiego oszczercę. Władysław S i k o r s k i, Lwów, Fredry 7.

ZAMACH NA HR. TISZĘ. Gdy po posiedzeniu węg. sojmu hr. Tisza wsiadał do samochodu, chciał doń strzelić z rewolweru jakiś młodzieniec. Szofer uderzył go w twarz tak, że młodzieńcowi wypadł rewolwer z ręki. Na policyi zeznał on, że nazywa się Jan Lekay-Leitner i jest urzędnikiem prywatnym. Chciał zabić Tiszę, ponieważ uważa go za jedyną przeszkodę do zawarcia pokoju.

MINISTERSTWO WOJNY W NIEMCZECH wydało zakaz abonowania polskich pism dla jeńców polskich, rozlokowanych w obozach.

Po odpowiedzi Wilsona.

Optymistyczne oświadczenie Buriana. — Co uczynią Niemcy? — Zapewne zgodzą się na nowe warunki, po swojemu je interpretując.

We Wiedniu w dalszym ciągu oceniają widoki konferencyi pokojowej korzystnie. Na ogół przeważa przekonanie, że Niemcy nie dadzą odpowiedzi takiej któraby uniemożliwiała dalszą wymianę zdań, a **prawdopodobnie uczynią zadość wszystkim wymienionym w ostatniej nocie Wilsona warunkom.**

Wrażenie wywołało wczorajsze oświadczenie hr. Buriana, że także po nowej nocie Wilsona podtrzymuje zupełnie to, co powiedział onegdaj, a więc także twierdzenie, że **już w najbliższym czasie wstrzymane zostaną operacye wojenne.**

Wiele osób sądzi, że o ileby wskutek nowych warunków koalicyi zawieszenie broni między Niemcami a koalicyą miało się przewlec lub zupełnie rozbić, to należy się z tem liczyć,

że Austro-Węgry dojdą do porozumienia z Wilsonem

i że, oczywiście za zgodą Niemiec, w krótkim czasie zawarte zostanie zawieszenie broni między Austro-Węgrami a koalicyą.

OŚWIADCZENIE HR. BURIANA.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi austryackiej, minister spraw zagranicznych hr. Burian złożył następujące oświadczenie:

Po wygłoszeniu mego wczorajszego expose doszła do naszej wiadomości odpowiedź Stanów Zjednoczonych na ostatnią notę rządu niemieckiego. Chcę już teraz stwierdzić, że po dokładnem zbadaniu treści noty, **nie widzę powodu do zmienienia choćby słowa z mego expose.**

Na początku mego expose stwierdziłem z zadowoleniem, że dla ludów otwierają się widoki, iż **uda się w czasie, dającym się przewidzieć, dojść na wszystkich frontach do wstrzymania kroków nieprzyjacielskich** i wdrożyć rokowania celem zawarcia powszechnego, trwałego i sprawiedliwego pokoju. **Tego samego zdania jestem i dziś w zupełności, tem bardziej, że odpowiedź prezydenta Wilsona nie zawiera ani jednego punktu, któryby mógł to udaremnić, lub choćby opóźnić. Mam nadzieję, że stoimy przed bliskiem zakończeniem kroków nieprzyjacielskich.** Sądząc po stanie rzeczy, nie mogą one być już długo kontynuowane.

Jestem w zupełności przekonany, że Niemcy znajdą się w tem położeniu, że **rozważą w sposób przychylny żądania prezydenta Wilsona i** odpowiedzą na nie.

GŁOSY PRASY NIEMIECKIEJ.

Urzędowa „Nordd. Allg. Ztg." pisze, że tak, jak dotychczas, rząd niemiecki w odpowiedzi na notę Wilsona będzie się **kierował pojednawczością.**

„Vorwaerts" wskazuje na inspirowane widocznie wielkie żądania prasy angielskiej i francuskiej, na które trzeba dać upomnienie, **żeby luku nie napinać zbytnio.** Naród niemiecki jest dziś skłonny do pokoju, jak nigdy, ale mógłby się ten nastrój zmienić, gdyby po drugiej stronie wzięli górę głosiciele bezwzględnego zniszczenia Niemiec.

„Deutsche Ztg." organ wszechniemców, mówi: **Jeżeli teraz schowamy miecz do pochwy, spotka nas pogarda całej ludzkości.**

Nowy ustrój Austryi.

FEDERALIZACYA. — CZTERY PAŃSTWA.

Wczoraj prezydent ministrów, Hussarek, zaprosił przywódców stronnictw na osobne konferencye, które odbyły się po południu. Już przed temi konferencyami pojawiła się w kołach wiedeńskich politycznych wiadomość, że idzie o zapowiedź

manifestu, w myśl którego mają się akonstytuować zgromadzenia narodowe, których zadaniem byłoby utworzyć rządy narodowe.

Po konferencyach u prezydenta ministrów wiadomości te przybrały konkretniejszą formę. Jak słychać, manifest wezwie istotnie narody do zwołania zgromadzeń narodowych.

Idzie o przeobrażenie Austryi w związek państw wnarodowych, a mianowicie mają powstać cztery państwa: niemiecko-austryackie, czeskie, illyryjskie, czyli południowo-słowiańskie i ruskie.

Wszystkie te państwa byłyby samoistne, **wspólną byłaby tylko osoba monarchy, a prócz tego przedstawicielstwo dyplomatyczne i obrona na zewnątrz.**

„Abend" twierdzi, że **zachodnią granicą państwa ruskiego ma być San(?), granicą południową państwa niemieckiego Drawa, i że Niemcy czescy nie mają być wcieleni do państwa czeskiego.**

Czesi, mimo zaproszenia, nie zjawili się u prezydenta ministrów. Słoweńcy reprezentowani byli przez posła Koroseca. Ukraińcy przez posła Petruszewicza.

Jak informują dzienniki, manifest ukaże się dziś wieczór.

Równolegle z tem proklamowanem przeobrażeniem przygotowuje się zasadnicza zmiana prawnopaństwowego stosunku Austryi do Węgier, gdzie wczoraj na posiedzeniu sejmu prezydent ministrów Dr Weckerle zapowiedział, że rząd węgierski wobec federalizacyi Austryi musi wrócić do sankcyi pragmatycznej i zmienić dotychczasowy stosunek Węgier do Austryi **na unię personalną.**

NIEMCY AUSTRYACCY A ZWIĄZEK Z RZESZĄ.

Głos „Arb. Ztg."

„Arb. Ztg." stwierdzając w artykule O. Bauera, że klęska militarna Niemiec stała się równocześnie klęską niemieckiego imperializmu, zapowiada, że przyszłość najbliższa Niemiec rozwijać się będzie pod znakiem demokracyi i że zwycięstwo jej a wraz z nią i socyalizmu jest nieuniknione. Powracający z rowów strzeleckich gdy znajdą się w zmniejszonej, przygniecionej wielkimi ciężarami gospodarczymi ojczyźnie, która ponadto nie będzie już posiadała swego dawnego stanowiska na rynku światowym, pociągną z pewnością do odpowiedzialności tych, którzy niemiecki lud wtrącili w tę katastrofę.

Dla Niemców austryackich wobec rozpadania się starej Austryi wyłania się konieczność przyłączenia się jako odrębne państwo związkowe do Niemiec. Będzie to połączone także z korzyścią dla demokracyi, gdyż Niemcy będą państwem jednolitem, w którem wszechwładztwo ludu będzie mogło być urzeczywistnione; w Austryi natomiast narodowościowe przeciwieństwa, wywołujące polityczne walki, utrudniały podjęcie wielkiej, jednolitej walki klasowej.

NIEZAWISŁE WĘGRY.

Sejm węgierski podjął wczoraj obrady. Na początku posiedzenia prezydent ministrów dr **Weckerle zawiadomił,** że dymisya jego nie została przyjętą. Co dotyczy federacyjnego przekształcenia Austryi, które ma nastąpić, to powoduje ono dla Węgier **konieczność unii personalnej.**

Życzenia Chorwatów mają być w ramach samodzielnego rozwoju wedle możności wypełnione. Co prawda przejście do unii personalnej nie może nastąpić nagle i na wszystkich obszarach równocześnie.

(Sprzeciwy na ławach partyi Karoly'ego, wołania: **Natychmiast!** jeszcze przed rozpoczęciem rokowań pokojowych).

Hr. Michał Karolyi odpowiada na wywody Weckerlego, stwierdzając, że do niedawna Weckerle nie chciał słyszeć o unii personalnej. Jego obecne wywody są **czczemi obietnicami.**

Ci politycy, którzy chcieli pogłębić przymierze z Niemcami, skończyli zupełną katastrofą. Z tego należy wysnuć konsekwencye. **Cała wojna była wprowadzeniem nas w błąd.**

Pos. **Lokvassy** z partyi Karoly'ego woła: **Jesteśmy przyjaciółmi koalicyi!**

Wielka wrzawa, która doprowadza do przerwania posiedzenia. Ze strony przeciwnej wołają: **Sprzedaliście koalicyi ojczyznę!** Minister żywnościowy ks. Windischgraetz woła: „Przy proklamowaniu niezawisłości Węgier robicie **takie świństwa! Wstydźcie się!**" Wielkie wzburzenie.

Pos. Venyes interpeluje w sprawie aprowizacyjnej. **Jeżeli ludność nie otrzyma dość środków żywności, to żołnierze nie będą dalej walczyli.**

122 lata wstecz.

Ochotnicy austryaccy podczas wojen z Francyą. — Charakterystyki ustępujących Moskali i wchodzących do Warszawy Niemców. — Ówczesna drożyzna.

Prof. Askernazy wydał świeżo dwa pierwsze tomy swego dzieła, zatytułowanego „Napoleon a Polska". Dziełem tem zająć się będziemy mogli dopiero, gdy ukaże się ono w całości.

Dziś powtórzymy tu parę obrazków z interesujących źródłowych przypisków doń.

Oto, co przytacza prof. Askenazy o „ochotnikach", których starano się w Austryi w latach 1769—97 na wszelki sposób pozyskać.

„O nieszczególnej ochocie ówczesnych ochotników nawet w Wiedniu świadczy pocieszna relacya Kotzebuego („Selbstbiographie" Wiedeń 1811), że jego patryotyczna **opera na ich cześć** — 1797 — została uznaną „fuer die P e r s i f l a g e auf die Wiener Freiwilligen" (za paszkwil na wiedeńskich ochotn.) i zakazaną przez cenzurę wiedeńską. Dalej przytacza prof. Askenazy nieco późniejszą relacyę Boverca, jak w Czechach w Napagedlu u Cobienzów oglądał ochotników czeskich, prowadzonych przeciw Bonapartemu.

Podajemy w przekładzie polskim odnośny ustęp z pamiętnika R., przytoczony przez prof. Askenazego w oryginale francuskim: Młodsi ludzie zostali tegoż samego dnia zebrani w centrum miejscowem... Napróżno usiłowano ich wzruszyć patetycznemi wezwaniami... trzeba było uciec się do zwykłych metod. — Głucho wyrażali życzenie i nadzieję znalezienia niebawem zbawcy. Widziałem wyjeżdżający z Napagedlu transport 52 owych rzekomych ochotników, skrępowanych po dwu, celem doprowadzenia ich do miejsca zbornego".

Cytowany pamiętnik nasz opisuje dalej bunt batalionu morawskiego, który pomiędzy Hradyszczami a Ołomuńcem napadał następnie na dwory, wybierając kontrybucyę.

Charakterystyczne dane ze źródeł obcych zawierają też przypiski, odnoszące się do części Polski a Warszawy z doby, gdy Moskale wpuszczali tam na swoje miejsce garnizony pruskie przy rozgraniczaniu trzeciopodziałowym (r. 1796).

Rezydent francuski — zangielszczony William Barre — pisał: **„Rosyanie kradli pieniądze i wydawali je.** Prusacy są biedni i Warszawianie woleli pierwszych, choć złodziei.

Wiktuały są strasznie drogie, droższe, niż gdy tu byli Rosyanie.

Dawniej sprowadzano woły z Ukrainy i z innych prowincyi, objętych kordonem rosyjskiem. Teraz zakazano eksportu i rzadko przybywa tu coś ukradkiem. Austryacy też zatrzymują prowianty. Nie przepuszczają też zboża z Rosyi."

Jak wyglądała według ówczesnych cen drożyzna w Warszawie, mamy świadectwo austryackiego komisarza cywilnego w Lublinie von Bauma z jego oficyalnych sprawozdań, skąd wyjątki podaje prof. Askenazy.

„Wiele artykułów spożywczych — pisze v. Baum — nadmiernie podskoczyło w cenie. **Płaci się w Warszawie za lekki funt wołowiny 8 grajcarów** (sic), ponieważ spęd przez nowe granice zamknięty, a zapasy bydła rzeźnego w tamtych okolicach zostały wyjedzone przez Rosyan"...

Ten sam sprawozdawca, donosząc o wrogim usposobieniu ludności Warszawy do Prusaków, tak pisze:

„Za niewątpliwy dowód niezadowolenia Warszawian służy małe poważanie, okazywane pruskim wojskom, zachowanie się przy przybijaniu godeł pruskich i wiele innych wydarzeń.

Zaraz przy wmarszu Prusaków do Warszawy zachowało się wielu mieszkańców uwłaczająco wobec żołnierzy, tak że gen. Favrat czuł się zniewolonym publicznie obwieścić gazetami, iżby spotykano wojska Jego królewskiej mości z większym szacunkiem; w przeciwnym razie każdy, wykraczający przeciwko temu nakazowi, będzie ukarany. Przy przybijaniu orła (pruskiego) niektórych zamówionych obywateli z pospólstwa spojono gorącymi trunkami — i „Gazeta Warszawska" wspomina, jako ci powtarzali okrzyki, wznoszone przez Prusaków przy dźwięku kotłów i trąb: Niech żyje król!

Natomiast prywatne wiadomości zapewniają, że na wielokrotne wołania pospólstwo to milczało i dopiero po wielu naglących upominaniach słowa te zostały wykrzyknięte."

Jak widzimy — pierwowzór „dobrowolnej" zgody na władzę pruską.

U cytowanego przez nas Bauma znajdujemy wzmiankę o zachowaniu się ustępujących za Bug Moskali, robiących miejsce Prusakom. „Już zostały opróżnione przez Rosyan powiaty, położone pomiędzy Wisłą a Bugiem — ku największemu zadowoleniu mieszkańców; albowiem wbrew surowym rozkazom generała Buxhövdena (generał rosyjski) kozacy swymi rozbojami, a wojska regularne przez niedającą się prawie osiągnąć ilość podwód, bardzo jeszcze przy swojem odejściu dotknęli ten przez dwa pełne lata uciśnięty kraj."

Baum powtarza, że na Moskalach zarabiała tylko Warszawa, gdzie sztaby i starsi oficerowie przez swoją chęć błyszczenia trwonili dużo pieniędzy...

Taki wizerunek usposobienia kraju i stolicy do najeźdźców przynoszą z owej doby relacye obcych.

Legionom — pożegnanie.

Żegnaj, cudowna drużyno!
rychło zatoniesz w legendzie...
wieki nad Polską przepłyną,
a pieśń wspominać cię będzie,
a będziesz pacierzem dziecka —
żegnaj drużyno strzelecka!

Żegnaj, o polski Legionie:
żegnajcie pola Rokitny,
Jastkowskie, krwią zlane błonie;
mundurze sino-błękitny,
piosenko-drużko, co z nami
borami przeszłaś, lasami!

Żegnajcie szlaki wy krwawe
i potem zroszone żyźnie,
gdzie w trudzie, znoju, po Sławę,
szliśmy ku Wolnej Ojczyźnie;
gdzie groby nasze i obce,
by granic szarzeją, kopce!

Żegnajcie, drogie mogiły,
druhowie, legli przedwcześnie
Sny wam szalone się śniły,
a choć z was żaden nie wskrześnie
sny wasze rozbłysły jawą...
Czuwaj nad niemi, o Sławo!

Żegnajcie... Wy zasię mili,
coście przetrwali ich, coście
legendę oną tworzyli —
jak skarb ją w sercach unoście;
jak skry się wokrąg rozlećcie
i świećcie w mroku, — świećcie!

Żegnajcie.. Ty Polsko, zasię,
dla której myśmy powstali,
ginęli w wiosennej krasie,
imię Twe wpletli w dźwięk stali —
świeć tym, co po nas przybędą
Legionów jasną legendą!

Józef Relidzyński.

Kącik humorystyczny.

ZARAŻLIWA CHOROBA. Ośmioletni Kazio, który jeszcze dobrze mówić nie umie, słyszał coś nie coś o zaraźliwej epidemii, która u nas panuje. To też gdy raz ciocia zapytała, jaka jest teraz najbardziej zaraźliwa choroba, Kazio odpowiedział:

— **Ból-garya**, proszę cioci.

O FATALNYCH CYFRACH. Wiadomo, że pewne liczby mają szczególne znaczenie zarówno w życiu, jak na loteryi klasowej. Pitagoras upodobał sobie siódemkę, kabaliści coś czują do dziewiątki, a znowu Austrya nie ma szczęścia do czternastki. Dawniej gnębił ją § 14-ty, a teraz licho przyniosło czternaście punktów Wilsona.

Z KRAKOWA. Komisya magistratu krakowskiego badała w tych dniach na plantach stan „drzewa wolności" i przyszła do przekonania, że o ile na wiosnę „drzewo wolności" było poważnie zagrożone, to teraz rokuje najlepsze nadzieje na przyszłość.

Widocznie się powietrze zmieniło.

CO SŁYCHAĆ WE WIEDNIU? Na wieść o zawarciu pokoju odrębnego przez Bułgaryę ogarnęło Wiedeńczyków wielkie rozgorączkowanie. Sprawy stały zrazu bardzo źle, ale wkrótce nastąpił zwrot i gorączka ustąpiła, stało się to z chwilą, gdy z Berlina nadeszło do Wiednia — 1000 kg aspiryny. Wedle oświadczenia ministra Horbaczewskiego w parlamencie Austrya posiada obecnie razem 3.000 kg aspiryny, wobec czego może spokojnie chorować na amerykańską influenzę aż do końca. („Szczutek").

Z miasta i z kraju.

RADA PRZYBOCZNA KRAJOWEGO URZĘDU ODBUDOWY została powołaną do życia. Nastąpiło już mianowanie jej członków. Rada składa się z 50 członków, w tem 31 Polaków, 18 Rusinów i jeden Niemiec. Zostali zamianowani między innymi do sekcyi przemysłowej: dr Herman Diamand, Julian Obirek i Wilhelm Topinek.

OTWARCIE GRANICY? Z kół poinformowanych dowiaduje się „Czas", że granica do Królestwa polskiego, na której ciągle stoją posterunki graniczne, utrudniając przywóz artykułów żywności, będzie w najbliższym czasie nareszcie otwarta. Wobec zbliżającej się zimy i trudności aprowizacyjnych, będzie to miało pierwszorzędne znaczenie dla wyżywienia naszej ludności, która z trwogą patrzy w nadchodzący ciężki okres.

SPRZEDAŻ ZIEMNIAKÓW rozpocznie się z końcem bieżącego tygodnia. Ziemniaki te będą sprzedawane w cenie po 56 koron za 100 kg.

JUBILEUSZ TEATRU MIEJSKIEGO. Wszyscy, pragnący wziąć udział w jubileuszu teatru 20 b. m. zechcą się zwrócić wprost do dyrekcyi teatru miejskiego Nr. tel. 176.

NA TYDZIEŃ OPIEKI LEGIONOWEJ. W piątek, dnia 18 b. m., odbędzie się w teatrze powszechnym przedstawienie „Krakowiacy i górale" na dochód Tygodnia Opieki Legionowej. Przed przedstawieniem wygłosi p. Anita Hamerska wiersz okolicznościowy, napisany przez p. St. Stworę.

W KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH nie odbędą się wykłady we czwartek i piątek z przyczyn od Kolegium niezależnych. W sobotę dr Reiss mówi o Mozarcie. Wpisy na seminaryum Schopenhauera przyjmuje się w dalszym ciągu, wstępujący mają przynieść dzieło Sch. p. t. „Die Welt als Wille" (Inselverlag).

Z SALI KONCERTOWEJ. Dyrekcya koncertów krakowskich wspólnie z Tow. Muzycznem otwiera swój sezon w niedzielę dnia 3 listopada koncertem znakomitej Wandy Lachowskiej. Dalej wystąpią J. Śliwiński, J. Mann i inni polscy wykonawcy.

ZGROMADZENIE KOLEJARZY odbędzie się w piątek 18 b. m. o godz. 7 w sali Związku stow. rob. ul. Dunajewskiego 5. Mówić będzie poseł dr Zygmunt Marek o zadaniach polskiej klasy robotniczej w chwili obecnej.

TARNÓW. W niedzielę 20 b. m. od godz. 11 odbędzie się w sali Sokoła w Tarnowie zgromadzenie poufne, na którem referować będzie poseł dr Zygmunt Marek „O sprawie polskiej".

W JAŚLE starostwo rozlepiło afisze, żądające, aby ludność oddawała w starostwie broń, o ile ją posiada.

FRANCISZEK KOTYRBA (Zakrzówek, Wierzbowa 66) prosi o udzielenie mu jakiejkolwiek wiadomości o 17-letniej córce Ludwice Kotyrbie. Wyszła z domu 15 b. m. i zginęła.

REPERTOAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.
We czwartek: „Dla szczęścia".
W piątek: Teatr zamknięty.

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.
Piątek: „Krakowiacy i górale".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).